Nr 211. Kraków, Piątek 16 Września 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsiłać przekazem pocztowym

Kraków, 15 września.

Z Rapperswylu otrzymujemy od dra Karola Lewakowskiego kilka cennych uwag z powodu okólnika rosyjskiego w sprawie pokoju powszechnego.

„Czemże byłoby dla nas — pisze dr Lewakowski — uchwalenie powszechnego rozbrojenia na podstawie obecnego *status quo?* Czy nie ponowną sankcyą rozbiorów, jeszcze silniejszem zacementowaniem wieka tej potrójnej trumny, w którą nas wtłoczono? Czy wolno nam milczeć w takiej chwili, i czy raczej w chwili tak stanowczej naród dwudziestomilionowy nie powinien, zaniechawszy rozterek wewnętrznych, gromkim zawołać głosem: *Quos ego?*

„Zarówno prasa polska, posłowie nasi w Wiedniu i Berlinie, jak wogóle patryoci polscy powinni wszędzie, skąd tylko głos ich mógłby być słyszanym, odezwać się z protestem przeciwko krzywdom tylu pokoleń, a w obronie nieprzedawnionych praw narodu, w imię praw ludzkości stanowienia o sobie samej, w imię cywilizacyi i samodzielności narodowej. Powinniśmy wyraźnie zaznaczyć, że pragniemy powszechnego pokoju, lecz na podstawie powszechnej sprawiedliwości międzynarodowej!“

Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność określić stanowisko nasze wobec okólnika hr. Murawiewa, który kryje dla nas niebezpieczeństwo sankcyonowania, raz na zawsze, obecnego *status quo* w Europie. Za podziałem Polski nie przemawiała żadna inna racya, prócz siły pięści, tej samej siły, która, gdy się ją pozbawi moralnego podkładu, popycha jednostkę do zbrodni. Polska nietylko nie wyrządzała Europie szkody, lecz była jej dobrodziejstwem, była państwem opatrznościowem, które cały Zachód i jego cywilizacyę ochroniło przed zalewem mongolszczyzny. Europa wywdzięczyła się Polsce za to spełnienie przez nią misyi wielkiej i doniosłej w ten sposób, że żywemu narodowi przyłożyła nóż do gardła, że chce wydrzeć mu język jego, odciąć 20 milionów ludzi od ich przeszłości i cywilizacyi, odebrać im wiarę i narzucić inną.

Czemże jest ten zamach na żywy naród w porównaniu z zaborem Alzacyi i Lotaryngii, który nagle zaczyna obudzać skrupuły państwa, mającego ciężkie do spłacenia Polsce długi?

Słusznie podnosi jeden z dzienników lwowskich, że obecnie, gdy zbrodniczy zamach Luccheniego zelektryzował Europę, odzywają się kanony moralności publicznej tam najgłośniej, gdzie pogwałcono je sromotnie wobec żyjącego narodu. Jeżeli każdy człowiek ma prawo rozrządzania swem życiem i mieniem, a ten, kto mu to życie czy mienie odbierze, podpada pod ustawy ludzkie i przykazania boskie, to czyż bezkarnie ujść ma ten, kto tych samych praw odmawia całemu narodowi, będącemu przecież nie czem innem, jak tylko zbiorowiskiem jednostek i wyrazem ich ogółu? Jakimże przykładem dla swych poddanych przyświecają rządy państw, które rzucają się na prawa bytu całego narodu, grożąc tym poddanym równocześnie najsroższemi karami, gdyby tego samego dopuszczali się czynu wobec swoich współobywateli?

Więc gdy dzisiaj wielcy i mali, powołani i niepowołani obrońcy publicznego ładu i porządku wysuszają sobie mózgi nad tem, czy dla Luccheniego wystarczy kara dożywotniego więzienia, czy też koniecznie i nieodzownie należałoby stawić go pod szubienicą lub gilotyną — godziłoby się przypomnieć, że jak prawda, tak i sprawiedliwość, musi taka samą być w zastosowaniu do jednostki, jak do dwudziestu milionów jednostek, stanowiących naród, i że czem życie fizyczne jest dla jednostki, tem dla narodu jest wolność rozporządzania sobą, jest jego język, jego cywilizacyjne mienie, zapracowane jego własnym wysiłkiem i poświęceniem, zdobyte krwią, na polu bitew przelaną.

Nie usprawiedliwia zbrodniarza to, że ktoś inny zbrodnię popełnił; zbrodnia zostaje zbrodnią wśród wszelkich okoliczności i bez względu na motywa.

Wprawdzie ciemięzcy ludów i narodowości w swej wynaradawiającej polityce powołują się na racyę stanu i działają niby to w imię potrzeb państwa, ładu i porządku, a nawet depcą narody w imię rzekomych haseł wyższej kultury i cywilizacyi, jak to czynią Niemcy z Polakami, ale pozory te nie zdołają wywrócić kanonów psychologii ludzkiej, których działanie nie kończy się na stosunkach indywidualnych, lecz rządzi tak samo stosunkami państw i narodów. — Przemoc, gwałcenie praw i od Boga ustanowionych zasad sprawiedliwości tak dobrze podkopują równowagę duchową jednostek popychając je do rozpaczliwych czynów zbrodni, jak i w stosunkach międzynarodowych zaszczepiają pierwiastek nieładu i anarchii! Może z pozoru dziwnem się wyda to zestawienie, ale kto głębiej sięga w istotę rzeczy poprzez osłonę pozorów, ten musi przyznać, że anarchiczna zbrodnia i wyuzdane namiętności w stosunkach międzynarodowych, wypaczające nowożytną cywilizacyę, z jednego płyną źródła i wołają „Mane-tekel“ nowożytnym państwom, na sile i przemocy ugruntowanym.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Bochnia, 14 września.

(Powiatowa wystawa płodów rolniczych, ogrodniczych i pszczelniczych.)

Staraniem powiatowego zarządu Kółek rolniczych, na czele którego stoi ks. Franciszek Ratowski, urządzono w Bochni wystawę płodów rolniczych, ogrodniczych i pszczelniczych. Wystawę umieszczono w ogrodzie towarzystwa „Sokół“. Jeden większy pawilon mieści płody całego powiatu, osobno zaś piękny pawilonik, któryby mógł stać na każdej krajowej wystawie, mieści płody ogrodnicze dworu Krzeczowa, własności p. Karola Bondiego. Udział wystawców, dziś po pierwszym dniu trzechdniowej wystawy, bardzo słaby. Zaledwo kilkunastu włościan wystąpiło z produktami. W tym kierunku wystawa chybiła celu i dziesiątek lat jeszcze potrzeba, aby nasz włościanin w urządzeniu wystawy widział cel: własne dobro a nie podejrzywał urządzających wystawę o jakieś ukryte cele, jak np. o podwyższenie podatków w stosunku do wydatności płodów.

Dział rolniczy dobrze się przedstawia. Widzimy u włościan nowsze odmiany zbóż, jak żyto „tryumf“, pszenica Balsena, Kolba i t. d. Zboża te wystawiono w pięknych, rosłych kłosach. Zboże w ziarnie równie pięknie świadczy o dobrym roku dla gospodarzy, jakim był rok bieżący pod względem urodzajów.

Dział ogrodniczy jest na wystawie najobficiej reprezentowany. Pierwsze miejsce zajmują owoce i warzywa z ogrodu p. Bondiego z Krzeczowa, który swoim kosztem wystawił gustowny pawilonik. W środku pawiloniku na stożkowatem wzniesieniu umieszczone jarzyny i owoce przyciągają do siebie widzów, z których każdy kilkakrotnie pawilonik okrąży nim zwróci kroki do głównego pawilonu. Rośliny podzwrotnikowe zdobią podstawę owego stożka.

Dwór z Proszówek, własność p. Ruebenbaura, wystawił większą ilość kapusty brunszwickiej w głowach wielkich i pełnych oraz śliczne buraki pastewne. W dziale ogrodniczym wzięli udział i mieszczanie bocheńscy. P. Sylwester Panczakiewicz i p. Franciszek Hozer wystawili produkcye owoców, a p. Jan Rożański, znakomitość w ogrodnictwie, wystawił suszone owoce i zbiór dziesięciu odmian gruszek zimowych. Pięknie się też przedstawiają jarzyny i owoce z ogrodu Dębrowicy, własności p. Włodka. W wytworach z owoców i warzyw włościan z Targowiska i Michała Kostucha z Nieszkowic widać znaczny postęp w hodowaniu szlachetniejszych okazów.

Dział pszczelniczy stwierdza stanowczy rozwój tej gałęzi gospodarstwa. Wosk i miód, wystawione przez gospodarzy Jana Ferenza z Trzciany i Józefa Capika z Gawłowa, tudzież przez nauczyciela p. Łobodę, świadczą o widocznym postępie w pszczelnictwie, hodowli w ulach nowych t. zw. słowiańskich. P. Paweł Barzyk, nauczyciel w Brzeziu wystawił ul słowiański z całem urządzeniem.

W piątek o godz. 3 po południu odbędzie się premiowanie okazów. Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie przeznaczył na ten cel kwotę 200 złr., a zarząd centralny Kółek rolniczych we Lwowie 5 dukatów.

Jaurès o zamordowaniu cesarzowej.

Znany przywódca socyalistów francuskich, Jaurès, zamieszcza w *Petite République* z powodu zamordowania cesarzowej austryackiej artykuł pod tytułem „Obłęd“ *(Folie)*.

„Zamach na cesarzową austryacką — pisze głośny socyalista — jest zarówno niezrozumiały, jak zbrodniczy. O ile wiadomo, cesarzowa była władczynią tylko z nazwy. W istocie nie wywierała ona żadnego wpływu na bieg wypadków i daremnie zastanawialibyśmy się nad tem, jakie znaczenie morderca może nadać swemu czynowi. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z chorobliwem, do obłędu dochodzącem podnieceniem, które wyrobiło się w emigrancie i wygnańcu włoskim pod wpływem wstrętnego, prowokacyjnie działającego systemu przemocy, praktykowanego we Włoszech. Rząd włoski zasłał bruk w Medyolanie dziesiątkami trupów; wyznaczył za pośrednictwem swych rad wojennych niesłychane kary na republikanów i socyalistów; wyrzucił poza granice Włoch wielu biedaków, egzaltowanych i wygłodzonych.

„To zbrodnicze i niedorzeczne zabójstwo, które agencye nam obwieściły, jest bez wątpienia *contre coup* tych gwałtów rządowych. Po większej części każdy rząd, gdy usunął i wydalił ludzi, których się obawia, sądzi, że wszystkiemu zaradził, — gdy w istocie w ten sposób przenosi się tylko niebezpieczeństwo gdzieindziej, a zarazem czyni się je groźniejszem. Wszak to Włochy dostarczają od kilku lat wszystkich anarchistów morderców. Zapewne to nie przypadkowy zbieg okoliczności; nędza i reakcya grasują we Włoszech ze szczególną siłą, i dlatego to namiętności gwałtowne i instynkt zniszczenia dochodzą tam do rozpaczy i prowadzą do zbrodni.

„Reakcya europejska spróbuje zapewne raz jeszcze wyciągnąć korzyść dla swych zamiarów z tego smutnego zdarzenia, za które w znacznej części na niej właśnie ciąży odpowiedzialność. Czyż Szwajcarya, która była dotychczas wolną ziemią przytułku, podda się wrażeniu tego wstrętnego zamachu do tego stopnia, by miała wyrzec się swych szlachetnych tradycyj? Wkrótce się o tem dowiemy. Ale niechaj nam wolno będzie wyrazić gorące życzenie, aby cywilizowana ludzkość nie popadła w obłęd reakcyi prowokacyjnej dla zwalczania obłędu zbrodni. I mamy nadzieję, że demokracya szwajcarska zachowa niezależność i zimną krew i odrzuci wsteczne rady, jakich jej z pewnością nie poskąpią“.

Z zaboru pruskiego.

(Polemika dziennikarska. — Sejmik Spółek zarobkowych. — Dobrodziejstwa dla kolonistów niemieckich. — Jubileusz Mogilna. — Jonusz czy Janusch? — Zjazd niemieckich prawników).

Arcypasterskie napomnienie, wystosowane przez ks. arcybiskupa Stablewskiego pod adresem *Postępu* i jego redaktora p. Knapowskiego nie schodzi ze szpalt prasy poznańskiej. Na tle tego listu wywiązała się gorąca polemika, w toku której poruszone zostały wszelkie sprawy polityczne i partyjne, będące źródłem, powodem i początkiem obecnego stanu rzeczy. *Orędownik*, główny organ „ruchu ludowego“ zajął stanowisko ostrożne, nie angażuje się zbytnio w obronie towarzysza broni. Bądź co bądź rzecz ta przyczyni się do wyjaśnienia sytuacyi i być może, iż sprowadzi uspokojenie — a może jeszcze większe rozgoryczenie, czego nikt chyba nie pragnie.

W Śremie odbędzie się w dniach 27 i 28 września sejmik Związku Spółek zarobkowych i gospodarskich na W. ks. Poznańskie i Prusy zachodnie. Pożyteczne te instytucye, zostające pod kierownictwem ks. posła Wawrzyniaka, rozwijają się prawidłowo i tworzą silną podstawę ruchu handlowego i przemysłowego w obu prowincyach. Zasilona drugą setką milionów komisya kolonizacyjna pracuje energicznie i w tempie przyspieszonem. Podczas gdy włościanom polskim utrudniają lub wprost zakazują nabywania włości rentowych, czynią dla Niemców wszelkie możliwe udogodnienia. I tak kolonistom niemieckim ofiarowano teraz całą seryę ułatwień, które podajemy w streszczeniu: 1) Ziemi nie potrzeba płacić gotówką, staje się ona własnością kolonisty za opłatą rocznej renty najwyżej trzy procent. 2) Nabywca musi wprawdzie posiadać niezbędny fundusz na wybudowanie budynków i zakupienie inwentarza, ale może otrzymać umarzającą się 3½ procentową pożyczkę. 3) Przez pierwsze trzy lata może być nabywca zwolniony od płacenia renty. 4) Koloniści, sprowadzający się z daleka otrzymają zasiłki na koszta przeprowadzki. — Prócz tego mogą liczyć na inne jeszcze ułatwienia, dotyczące przeprowadzki. 5) Przy budowie i przy pierwszem zamówieniu liczyć mogą koloniści na pomoc ze strony administracyi dóbr fiskalnych. Materyał budowlany, mianowicie cegła i kamienie polne, dostarczane im będą po możliwie najtańszej cenie. 6) Kolonista, który z powodu budowy w pierwszym roku nie może uprawiać roli, otrzyma bezpłatnie żywność dla całej rodziny i paszę dla bydła. 7) Komisya kolonizacyjna dostarczy kolonistom drzew owocowych, ponosząc ¾ kosztów. 8) W celu ułatwienia ponoszenia publicznych ciężarów, otrzymają nowe gminy kolonizacyjne bezpłatnie grunta, których wartość wynosi zwykle pięć procent wartości podzielonych obszarów. Skoro komisya kolonizacyjna przekona się, że należy wybudować kościół lub szkołę, koszta budowy ponosić będzie państwo.

Jakież to uczucia ożywiać muszą chłopa polskiego, gdy widzi takie „równouprawnienie“. Wszak i on płaci podatki, służy w wojsku i ponosi wszelkie ciężary państwowe! Całą jego winą, że urodził się Polakiem.

Do dziejów „równouprawnienia“ zaliczyć także należy obchód 500-letniego jubileuszu istnienia miasta Mogilna. Miasto polskie, ludność polska, a całemu obchodowi nadano charakter

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

2 (Ciąg dalszy.)

— Tu pogłaskał tę swoją „najpiękniejszą w Polsce brodę“ i ciągnął — mówiła tak dalej pani Zula.

— „Istnieje pewien rodzaj kobiet, dostarczających, według mnie, najpodatniejszego i najwdzięczniejszego materyału dla romansu współczesnego, Bourgetowskiego, zaczynającego się od flirtu, a kończącego się dramatem. Te kobiety, których w życiu bardzo mało spotkałem, a które trafiają się zarówno na wielkoświatowych arenach, jak zagrzebane w błotach głuchych prowincyj, nazwałbym kobietami tajemniczemi, *des femmes à mystère.* Ile razy taką kobietę, która na mnie to pierwsze tajemnicy wrażenie zrobiła, spotkałem, tyle razy spotkałem kobietę, która albo już miała passaże w życiu, albo je mieć miała.“ Tu musiał urwać — mówiła pani Zula — bo ja mu przerwałam, prosząc, by nam bliżej określił to zjawisko, które nazwał „kobietą tajemniczą“.

Nad tem mojem pytaniem długo pomyślał i wreszcie znów zaczął, tym razem z kokieteryą mu właściwą słów i spojrzeń i jakby z zapałem do przedmiotu, który jednakże pierwszy raz w słowa ubierał, bo mu ich często brakowało, mówił:

— „Trafiają się kobiety, które, zaledwie spostrzeżone w wirujących parach walca, w tłumie wychodzących z teatru, w szybie karety, pędzącej ulicą, owiewają człowieka jakimś prądem magnetycznym, zaniepokajają go i budzą w nim, w najmniej chociażby ciekawym, uczucie tak potężnego zaciekawienia, iż wytłómaczyć go i zanalizować trudno. Poprostu, chcąc kwestyę tę naukowo zbadać, sądziłbym, że niepokój wewnętrzny, który te kobiety trapi, i który je do zguby popycha, jest elementem, mającym swój, jakby udzielający się fluid magnetyczny. Taka kobieta-tajemnica nieraz nie zrobiła nic więcej, tylko przeszła koło mnie, nie rzuciwszy mi nawet spojrzenia, a roznieciła we mnie burzę różnorodnych uczuć, ciekawości, mającej w sobie jakieś zarody miłości, szału niemal, podziwu i pragnienia, — istną burzę, która dotąd w mej piersi się żarzyła, póki nie zbadałem, lub nie posiadłem tajemnicy. Taka kobieta porywa człowieka przedewszystkiem tą ciekawością, bo trzeba wam wiedzieć, moje panie, że ciekawość, nie będąca wadą pospolitą mężczyzn, jest u nich najstraszniejszą namiętnością, gdy ich ogarnie pod postacią ciekawości kobiety. Zaciekawić „sobą“ mężczyznę jest najwyższym kobiety tryumfem, jej najpotężniejszą bronią.“

Słuchałyśmy, bardzo zainteresowane, a Olga Torwalsen zaparła w sobie oddech. Widział to Zboiński, jak jest pochłanianym, i nie usiłował skracać.

— „Pamiętam raz — ciagnął, — wrażenie to tajemnicy zrobiła na mnie słynna pani Luison, tylko sposobem, w jaki w walcu trzymała indywidualnie swoją figurę na ramieniu tancerza. A pani Liza, owa przesławna pani Liza, której nie znałem, podrzuciła mną, jak na sprężynach, gdym ją, siedząc przed kawiarnią w Paryżu, pierwszy raz zobaczył, wychodzącą *au bras* swojego nieciekawego męża.

Pobiegłem za nimi i nie opuściłem ich, dopóki nie dowiedziałem się przynajmniej, kim byli. Często w drobiazgu może tkwi to, co nam takie tajemnicze sprawia wrażenie i taką w nas obudza ciekawość. To coś posiadała w najwyższym stopniu cesarzowa Eugenia, i nie można mieć pojęcia o czarze, jakim dla mężczyzn ta kobieta zdawała się być owianą.

I ta okoliczność właśnie, że takie kobiety, jak cesarzowa Eugenia, pani Liza, które chyba zdały wyśmienicie swe kobiece egzamina, wywierały na mnie to samo wrażenie, jakie wywierały i te, którym się miała zaszczyt podobać „moja najpiękniejsza w Polsce broda“, sprawiły, żem uchwycił ten niedostrzegalny, a olbrzymi urok, tkwiący w tej tajemniczości, w jaką natura, czy sztuka, pewne kobiety przybiera“...

Urwał może dlatego, żeśmy wszystkie, chciwe dalszych zwierzeń, porwane jego niezaprzeczalnym darem przykuwania do swych słów, prosiły o rozstrzygnięcie: czy natura, czy sztuka.

I pani Teresa była zaciekawioną, bo podjęła:

— I ja ciekawam, a godzę się z jego teoryą. Przypominasz sobie zapewne, chociaż dzieckiem byłaś, panią Zenobię? Ona miała tę tajemniczość, która jej towarzyszyła, która, zdawało się, mawiał pan Podoski, także *un lovelas,* gnieździła się w fałdach jej sukni i odzywała jej tylko właściwem *frou-frou.*

— Ot! ta sama teorya w dwu pokoleniach seduktorów — podjęła pani Zula.

— Ale cóż on, Zboiński, wam odpowiedział?

— Już nie pamiętam...

— Jakto?

— Bo widzisz, moja Tereniu, w tej chwili właśnie, w której Zboiński odpowiadał, moją całą uwagę pochłaniała Olga. Żebyś była ją widziała wtedy, pożerającą swemi czarnemi cyganki oczami Zboińskiego, bladą z zaciekawienia, drżącą z niepewności, czy i ona może nie jest taką kobietą-tajemnicą, byłabyś odgadła to, co ja wtedy odgadłam.

— To jest?

— Wtedy, jak dziś pamiętam — mówiła pobudzona pani Zula, nadając swej dykcyi jakieś przyspieszone tempo — wtedy sobie powiedziałam, patrząc na Olgę: „oto najnowsza ofiara Zboińskiego“.

— Przeczułaś?

— Flirt zaczął się jeszcze tegoż wieczoru. Romans, jak wiesz, nie kazał na siebie długo czekać.

— I trwa lat cztery — westchnęła melancholicznie pani Teresa. — Żebyś ty wiedziała, jak ja tego Zboińskiego pragnęłam dla Idalki — dodała, przerzucając się na inny temat, na temat ulubiony matek, mających córki na wydaniu. Ona dlatego z takim interesem słuchała opowiadania Zuli o Zboińskim, że tenże był w swoim czasie, gdy się sprowadzał w tę okolicę, gdy zawiązywał romans z Olgą Torwalsen, marzeniem jej macierzyńskiego serca, dumnego z wdzięków swej Idalki i szukającego jej męża w szeregach młodzieży okolicznej. Wybór padł na Zboińskiego, któremu nawet Idalka najwidoczniej się podobała, ale właśnie w owym czasie był ten bal, i Olga zarzuciła nań sidła.

To wszystko, z pełną smutku i goryczy minką na swej pogodnej, różowej, jak siostry, twarzy, przypomniała sobie pani Teresa i szepnęła:

— Przewrotna kobieta...

— Kto?

— Ta Olga Torwalsen.

Pani Zula nic nie odpowiedziała, ale dla siostry widocznem było, iż ją ostatnie słowa zastanowiły i całą jej wyobraźnię w jakimś kierunku myśli popchnęły. Tak było oczywiście, bo po długiej pauzie, odezwała się:

— My wszystkie, my w naszej rodzinie, liczącej, jak wiesz, pięćdziesiąt, kiedyś to Edwin wyliczył, kobiet w trzeciem pokoleniu po dziadku Zbęskim, jesteśmy dragonami cnoty. To także Edwinka powiedzenie. My więc nie jesteśmy w stanie takiej Olgi zrozumieć.

Ale czy wiesz, co ci powiem?

— Hm?

— Ja się chyba, ja wyrodziłam ze wszystkich Zbęskich, bo czy uwierzysz — pytała jakby z przekonaniem, że jej siostra nie uwierzy — ja ją rozumiem. Mnie się zdaje, że jabym w danej chwili, potrafiła *pokaskadować.*

— Zulu! — zawołała pani Teresa, udając oburzenie.

Pani Karsznicka się zastanowiła.

— Kaskadować możebym nie potrafiła, — ale zdaje mi się, iż ogromną by mi sprawiło przyjemność, odbić n. p. Oldze takiego Alfreda... To musi być coś nadziemskiego w odbiciu, w tym tryumfie kobiety nad kobietą. I widzisz, że jestem wyrodną Zbęską, nie będąc nią. Nie rozumiem wiarołomnej żony, ale rozumiem nawet kaskadowanie z punktu widzenia rywalizacyi kobiecej.

— Pobudki prowadzące do tego samego celu i temi samemi drogami, moja Zulu... gdybyś je miała, tobyś rzeczywiście była wyrodną Zbęską.

Pani Zuli siwe oczy pałały.

— A ty? Tereniu! ty nigdy? nigdy? nie miałaś w sobie djabła, któryby ci podszeptywał, że takie nasze życie, zamknięte w tych murach domu, w horyzoncie, zacieśnionym sąsiedztwami, między mężem i dziećmi, lub dziećmi i mężem, to jest życiem niekompletnem, życiem, w którem czegoś brakuje?...

— Nie! — odparła krótko pani Teresa, niemal przestraszona słowami młodszej siostry — a zresztą nie wiem. Jeśli mi jednakże taka myśl przez głowę przeszła, to zaraz poszłam do spowiedzi, zrobiłam jakie *votum* i myśl więcej nie powróciła. To samo tobie radzę zrobić.

Pani Zula spostrzegła, iż siostrę niemal zaniepokoiła. Chcąc ją doprowadzić do równowagi i rozpędzić może przykre wrażenie, pomyślała chwilę i zagadnęła:

— Ale mam nadzieję, że teraz już dla Idalki Zboińskiego nie pragniesz?

— Trudno pragnąć tego, co nie jest do wzięcia.

— Taki Zboiński — wtrąciła pani Zula — nigdy się nie żeni, a szczególnie z panienką...

— Owszem! widziałam sama wielu takich, żeniących się.... Gdyby Idalka miała odrobinę kokieteryi.

Wit Sirpont, wiesz, jaki to głęboki znawca ludzi i charakterów, kolega i przyjaciel Zboińskiego zawsze mówi, że gdyby on był Idalką, toby go miała w ciągu dziesięciu dni.

— Ale, moja droga, to podziwiam twoją apatyę. Poproś go, niech nauczy Idalkę, jak to się robi i koniec! Ale jemu odemnie powiedz, że mówi głupstwa. Odebrać takiej Oldze kochanka, który jej dogadza, takiej Oldze, uosobionej przebiegłości, zmysłowej i zazdrosnej, pilnującej i chciwej, wciąż pozostającej na straży?... Oh! nie, pan Wit Sirpont się myli... To nie jest rzecz do zrobienia, chociażby Idalka była również, jak Olga przebiegłą. A jakże do tego, szczęściem, daleko!

Tu pani Teresa pogrążyła się w zadumie. Dziwaczna myśl ją opanowała z całym swoim orszakiem malutkich, jak zefirki, myśli. Gdyby Zula Karsznicka, jej siostra, zadała sobie nieco pracy, to kto wie, czyby nie odbiła Alfreda Torwalsenowej. Ona mu się podobała. On już musiał być Olgą znudzony...

Gdyby taki Alfred Zboiński wyrwał się z pęt takiej Olgi, toby łatwiejsza z nim była sprawa nagnania go w jej sieci macierzyńsko matrymonialne.

— Wiesz co, — zagadnęła — odbić Zboińskiego Oldze, to byłby dobry uczynek do zrobienia, toby była niemal zasługa przed Bogiem. Skończyć ten skandal! Uwolnić tego męża, tego biednego, poczciwego Torwalsena! Ukarać tę paskudną babę!..

To mówiąc, podniosła obie dłonie w górę i oczy jej z niemi biegły, jakby ukazując drogę, prowadzącą za taki uczynek, pomagający jej w dopięciu matrymonialnych celów, prosto do nieba tę, którąby się go tytułem ofiary podjęła.

(C. d. n.).

niemiecki, wykluczając zupełnie język polski, wbrew umowie. Smutne świadectwo wystawili sobie Polacy mogilniccy, że mimo niedotrzymania umowy co do równouprawnienia języka polskiego, wzięli udział w jubileuszu. Nie trzeba się bawić w czułostkowość, lecz na każdym kroku walczyć w obronie swego słusznego prawa.

Zawziętą walkę w obronie polskiego imienia swego dziecka stoczyć musiał jeden z polskich ojców w Poznaniu. Urzędnik stanu cywilnego w księgach urzędowych nie chciał zapisać imienia „Janusz“, twierdząc, że jest ono identycznem z niemieckim Johannesem, a wreszcie zapisał „Janusch“. Ojciec naturalnie nie zgodził się na to, bo zgodzić nie mógł i po przeszło rocznem kołataniu do wyższych instancyj uzyskał zniesienie nierozsądnego nakazu gorliwego urzędnika. Wypadek ten jest dowodem, z jakiemi szykanami walczyć muszą rodacy nasi pod pruskim zaborem.

W Poznaniu, gdzie zakazano odbycia kongresu lekarzy polskich, obraduje obecnie zjazd prawników niemieckich. Na pierwszem plenarnem posiedzeniu nadburmistrz poznański Witting powitał gości imieniem *des Reiches Ost mark*, którą to nomenklaturę wziął ze słownika hakatystów. Nie obyło się także bez uczczenia pamięci Bismarcka. W zjeździe bierze udział 400 uczestników.

Po śmierci cesarzowej.

Galicyjscy książęta kościoła, biskup krakowski ks. Puzyna, arcybiskup lwowski ks. Morawski i biskup tarnowski ks. Łobos, wydali kurendy do duchowieństwa swoich dyecezyj, z poleceniem odbycia nabożeństw żałobnych z *Requiem* we wszystkich kościołach i klasztorach. Nie będzie więc miejscowości w kraju naszym, w którejby nie uczczono pamięci cesarzowej. Z tego powodu nie ogłaszamy tej całej masy listów z prowincyi, które donoszą o zarządzonych lub zarządzić się mających nabożeństwach.

W skład deputacyi Sejmu galicyjskiego, która wyjeżdża na pogrzeb cesarzowej do Wiednia, jak to już wczoraj w telefonicznych depeszach donosiliśmy, wejdzie tych 31 posłów, których Sejm w lutym przeznaczył dla złożenia hołdu cesarzowi w roku jubileuszowym. Pojadą tedy do Wiednia następujący posłowie: księża biskupi Czechowicz i Puzyna, Abrahamowicz, Barwiński, Bojko, Borkowski, Czartoryski, Dunajewski, Dzieduszycki Wojciech, Goldmann, Gorayski, Gołuchowski, Jaworski, Jędrzejowicz, Koziebrodzki, Kramarczyk, Małachowski, Mandyczewski, Potoccy Andrzej i Roman, Romanowicz, Szczepanowski, Stadnicki, Tarnowski Stanisław, Wodzicki, Zajączkowski, Zaleski, Zamoyski i Kazimierz hr. Badeni. Na czele deputacyi stanie marszałek kraju Stanisław hr. Badeni.

W Wiedniu.

Ze sfer dworskich dowiaduje się *N. Fr. Presse*, że cesarz wypowiedział życzenie, aby wszystkie zamierzone na listopad i grudzień uroczystości z powodu jubileuszu wstrzymane zostały. Z powodu tego odpaść ma przyjęcie obcych panujących, deputacyj i wielkie przedstawienie w operze. Dzień 2 grudnia upłynie zupełnie cicho.

Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu ministra skarbu dr. Kaizla, starszego ochmistrza dworu ks. Liechtensteina i szefa sztabu generalnego Becka.

Do Wiednia zjechali wczoraj arcyksiążęta i arcyksiężne: Ferdynand Karol z Insbruka, Anna Marya i Ferdynand Toskański z Salcburga, Leopold Ferdynand z Przemyśla, Józef Ferdynand z Celowca. Na pogrzeb zjedzie do Wiednia następca tronu czarnogórskiego ks. Mikołaj, bawiący obecnie w Karlsbadzie na kuracyi. Cara rosyjskiego reprezentować będzie na pogrzebie wielki książę Aleksy, który również bawi w Karlsbadzie na kuracyi.

Żałobna dekoracya Wiednia postępuje naprzód. Na ulicach, przez które kondukt z dworca przechodzić będzie, stawiają maszty żałobne.

Ciągle napływają wieńce. Między innemi zwracają uwagę szarfy z napisami: *„Regina d' Italia — Margherita“*, austryacka kolonia w Petersburgu, w Smyrnie, w Transwaalu (Afryka) itd.

Rękodzielnicy wiedeńscy zgłosili się z gotowością utworzenia korowodu z pochodni po obu stronach orszaku żałobnego, gdy zwłoki cesarzowej z dworca wiedeńskiego dążyć będą do Burgu. Propozycyi tej nie przyjęto, z obawy, aby nie spłoszyły się konie, na których siedzieć będą tworzący szpaler żołnierze.

Ciekawą anegdotę opowiada berliński *Localanzeiger:* Mając lat 12, ówczesna księżniczka Elżbieta często chodziła na przechadzki. Na jednej z takich przechadzek spotkała ją cyganka, która następującą wypowiedziała wróżbę: „Za kilka lat wstąpisz na tron, będziesz szczęśliwą i bardzo kochaną przez swego małżonka i twój naród. Ale przyjdą na cię ciężkie nieszczęścia i nic temu nie zdoła przeszkodzić, abyś gwałtowną nie zmarła śmiercią“.

Z prowincyj.

Dzienniki peszteńskie wzywają do składek publicznych na pomnik dla cesarzowej Elżbiety. Wezwanie to ogłosiły dzienniki wszelakich odcieni. W odezwach ogłoszono z naciskiem, aby nad otwartą mogiłą cesarzowej zamilkły wszelkie swary, a cały naród wspólny dał wyraz ogólnej żałobie.

W Salcburgu na posiedzeniu Izby handlowej wyrażono współczucie dla cesarza, toż samo w Radzie miasta Hallein.

W Gracu odbyło się wczoraj żałobne za cesarzową nabożeństwo.

W Lincu u namiestnika Puthona złożyły kondolencye wszystkie stowarzyszenia i korporacye.

W Tryjeście żałobnie przystrojono domy. Szczególnie dzielnica, w której mieszkają robotnicy, nosi charakter żałoby. Na posiedzeniu Izby handlowej upoważniono prezydenta do wyrażenia kondolencyi u stóp tronu.

W Bernie stawiają się ciągle u namiestnika deputacye z wyrazami współczucia z wszystkich stron i sfer kraju morawskiego.

W Pradze odbył wczoraj Wydział krajowy posiedzenie, na którem marszałek, ks. Lobkowitz, zmarłej cesarzowej poświęcił gorące wspomnienie. Wysłano do cesarza telegram kondolencyjny, na który cesarz jeszcze w ciągu dnia wczorajszego odpowiedział.

Z Genewy do Wiednia.

Z hotelu *Beaurivage* nie powiewały wczoraj w chwili, gdy zwłoki wyprowadzano, chorągwie o barwach austryackich. Stało się to dlatego, bo ś. p. cesarzowa bawiła w Genewie *incognito*, jako hrabina Hohenembs.

W liście zmarłych miasta Genewy zapisano: „Elżbieta, cesarzowa austryacka, królowa węgierska (tu następują wszystkie tytuły), lat 61 zmarła 10 września o godz. 2 minut 10 w hotelu *Beaurivage* w Genewie.

Poświadczenie śmierci cesarzowej podpisali generał Berzeviczy i radca miasta Genewy Renaud. Gdy trumnę zalutowano, odczytał jeden urzędnik protokół, stwierdzający, że znajdują się w niej zwłoki tej osoby, która w sobotę zamordowaną została.

Trumna ma dwa okienka; przykryto je okiennicami, które, za pomocą klucza otwarte, dozwalają dojrzeć do wnętrza.

Bern (szwajcarski), 15-go września. Zwłokom cesarzowej Elżbiety na wszystkich stacyach towarzyszą manifestacye zaszczytne. W Lozannie, gdzie pociąg zatrzymał się 15 minut, zamknięto zupełnie dworzec. Znaleźli się na nim reprezentanci władz kantonalnych i miejskich. W mieście uderzono we wszystkie dzwony. We Fryburgu dzwony katedry św. Mikołaja brzmiały przez 15 minut. Do Berna przybył pociąg o godz. 12 min. 55. I tam dworzec zupełnie zamknięto. Na dworcu zgromadzili się przedstawiciele władz szwajcarskich i przebywający w Bernie reprezentanci mocarstw zagranicznych. Austro-węgierska kolonia złożyła piękne wieńce. Uderzono we wszystkie dzwony.

Kondolencye.

Wszyscy prawie władcy europejscy nadesłali cesarzowi Franciszkowi Józefowi pisma kondolencyjne i tak:

„Z powodu potępienia godnego i barbarzyńskiego zamachu, spełnionego na cesarzowej, pospieszamy wyrazić W. C. Mości nasz najgłębszy żal i najwyższe oburzenie. Wznosimy modły za szlachetną duszę ofiary i prosimy Boga, aby On, co w Jego mocy leży, udzielił sił W. C. Mości do zniesienia tego okrutnego nieszczęścia i pocieszył w gorzkiem doświadczeniu. Z głębi naszego ojcowskiego, boleśnie dotkniętego serca, udzielamy W. C. Mości i ces. król. rodzinie naszego błogosławieństwa.

Leon P. P. XIII.

Rzym, 11 września 1898“.

„Powróciwszy z manewrów otrzymałem przerażającą wiadomość o najstraszniejszym ze wszystkich czynów; głęboko wzruszony zaledwie jestem zdolny znaleść słowa, któreby wypowiedziały, jak współczuję z Tobą i ze smutkiem ubolewam nad ciężką stratą. Jest to dopust Boży, którego my ludzie zrozumieć nie możemy, a który ciężarem swym nas przygniata; jedyną pociechą dla nas biednych ludzi jest poczucie, że jest dla nas przez Opatrzność przeznaczony.

Wilhelm.

Pałac marmurowy 10 września 1898.“

„Brak mi słów do wyrażenia mego współczucia, mego oburzenia; jest to zbyt straszne, zbyt wstrząsające. Niechaj Bóg osłania Cię i stoi przy Tobie. *Wiktorya.*

Balmoral, 10 września 1898.“

„Niespodziewane a tak straszne nieszczęście, jakie Cię nawiedziło, napełnia nas zgrozą i oburzeniem. Pragnąłbym być przy Tobie, aby miłością okazać Ci moje współczucie. Chociaż zatem z oddalenia, przyłączamy się, Małgorzata i ja, całem sercem do Twoich łez i modłów i prosimy Boga, aby Ci udzielił pociechy, co tylko w Jego leży mocy. Ściskam Cię.

Humbert.

Torrino Reggia, 11 września 1898.“

„Straszną i nieszczęsną wieścią jesteśmy przerażeni. W chwili ciężkiego doświadczenia wynurzamy Ci nasze najszczersze uczucia boleści i żalu. Niechaj Bóg Cię wspiera i użyczy sił do zniesienia tej niepowetowanej straty.

Aleksandra. Mikołaj.

Liwadya, 11 września 1898.“

„Przejęty zgrozą wobec wiadomości o potępienia godnym zamachu, którego ofiarą padła cesarzowa i królowa, czuję potrzebę wyrażenia J. C. Mości uczuć boleści i współczucia, przepełniających moje serce. Racz J. C. Mość wierzyć w szczerość moich uczuć i mej głębokiej sympatyi. *Feliks Faure.*

Rambouillet, 10 września 1898.“

Nadto nadesłali kondolencye: Krystyna, królowa regentka hiszpańska; Chrystyan, król duński; Luitpold, ks. regent bawarski; Albert i Karolina, królestwo sascy; Wilhelm, król wirtemberski; Wilhelmina, królowa holenderska, Karol, król rumuński; Aleksander, król serbski; Fryderyk, wielki ks. badeński; Ruffy, prezydent Związku szwajcarskiego; Mac Kinley, prezydent Stanów Zjednoczonych; cesarzowa niemiecka, królowa włoska, sułtan Abdul Hamid, Karol król portugalski, cesarz japoński, królowa portugalska, królestwo szwedzcy, królowa belgijska, królestwo greccy, król syamski, wielcy książęta: heski, wejmarski, oldenburski, meklembursko-strelicki, książęta: Hohenzollern, Sasko Meinigen, Sasko Altenburg, Alfred książę Koburski, Mikołaj ks. Czarnogóry, Ferdynand ks. bułgarski, księżna bułgarska, książęta Meklemburscy, Schwarzburg Sondershausen, Schaumburg Lippe, ks. regent Lippe Detmold, sułtan Zanzibaru, kedyw egipski, prezydenci republiki Peru, Uruguay i Chili.

Morderca.

Sędzia śledczy przesłuchał kilku świadków, między nimi kilku żandarmów. Widzieli oni, jak Luccheni stał przed hotelem Beaurivage. Morderca przyznał, że rozmawiał wtedy z jakimś mężczyzną siwobrodym w okularach, twierdził jednak, że nie był to Włoch, ani jego wspólnik, lecz zwykły przechodzień, który w Genewie mieszkać musi. Zajmujące zeznania złożył pan R., który opowiadał, że, gdy szedł na okręt, usłyszał krzyk: Trzymajcie go. Widział, jak jakieś indywiduum ogromnie szybko biegło. Rzucił się przeciw uciekającemu i schwytał go, nie znalazłszy żadnego oporu.

Dziennik *Esercito* ogłasza następujące szczegóły, tyczące się mordercy. Luccheni służył w wojsku i w lutym 1896 r. wysłany został do Afryki, skąd wrócił w lipcu. We wrześniu mianowany *appuntatorem* (kapral), został już w październiku zdegradowanym. W grudniu 1887 wyszedł z wojska.

Genewa, 15 września. Jak donoszą, aresztowano tu wczoraj 5 anarchistów, podejrzanych o współudział w zbrodni Lucchen'ego. W nocy dokonała policya w dzielnicy Plainpalais licznych rewizyj i dokonała 10 indywiduów, którzy nie mogli się wykazać stałem miejscem pobytu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 września.

Dzienniki podają sensacyjne szczegóły o przebiegu posiedzenia francuskiej rady ministrów, na której objawił się konflikt pomiędzy prezydentem republiki a prezydentem gabinetu. Na posiedzeniu tem generał Zurlinden wręcz oznajmił, iż nie może zgodzić się na rewizyę procesu i jeżeli ministerstwo uchwali rewizyę, to on musi ustąpić ze stanowiska ministra. Na to Brisson odpowiedział szorstko, że w takim razie Zurlinden nie powinien był przyjmować teki ministra, skoro podziela stanowisko ustępującego Cavaignac'a. Zurlinden odparł: „Czyż mam aresztować generała Mercier? a trzebaby to zrobić, gdyby się chciało wyciągnąć z rewizyi wszystkie konsekwencye.“ Brisson odpowiedział niezachwianie: „Tak jest, rząd ma obowiązek oczyścić republikę“. Wówczas wmieszał się prezydent Faure i oświadczył się z całą stanowczością przeciwko rewizyi; Brisson zaś nieustraszenie odmalował mu konsekwencye takiej polityki, zwracając uwagę na zwrot, jaki dokonał się w opinii publicznej. Jak wiadomo, pamiętna ta rada ministrów rozeszła się, nie powziąwszy żadnej uchwały i odraczając ostateczną decyzyę do soboty.

Przeciw Polakom.

„Wszechniemiecki Związek“ odbył dnia 10 września w Monachium doroczną rewię swoją. Zebrały się tam pod znakiem szowinistycznego ultranacyonalizmu niemieckiego wszystkie wielkości tej szczególnej konferencyi pangermańskiej. Pangermanie z Niemiec stawili się w komplecie z prof. Hasse na czele, z Austryi przywiódł rzeszę obstrukcyonistów sławetny pan Wolf, owa „ozdoba“ wiedeńskiej Rady państwa i najpiękniejszy okaz niemieckiej „kultury“. Wszyscy owi nieustraszeni rycerze Bismarckowskiego znaku bili siarczysty werbel antysłowiański. Towarzysz obstrukcyonistyczny Wolfa, poseł dr. Reiniger z Chebu, mówił o „słowiańskiem niebezpieczeństwie dla niemczyzny w Austryi“ i walił w hr. Badeniego obuchem najordynarniejszych wyzwisk, porównując go do „rozbójnika“, który Niemcom usiłował zagrabić ich mienie duchowe. Uchwalono rezolucyę, zalecającą członkom *Alld. Verb.* „energiczną obronę praw Niemców w cesarstwie naddunajskiem“. O „słowiańskiem niebezpieczeństwie (!) dla niemczyzny w cesarstwie niemieckiem“ rozwodził się niejaki pan Fritz Bley z Królewca, który dowodził, że „uratowany od głodu i nędzy przez królów pruskich żywioł polski, coraz bardziej podnosi głowę i występuje z takiemi żądaniami, których nie możemy uwzględnić żadną miarą“. Rząd poznał niebezpieczeństwo, grożące z tej strony i wstąpił znowu na tory dawnej Bismarckowskiej polityki, pomiędzy innemi powiększył fundusz komisyi kolonizacyjnej o 100 milionów. Ale na tem nie powinien poprzestać. Przedewszystkiem należy zabronić polskiego osadnictwa rentowego, dalej unieważnić mandaty posłów polskich, a wreszcie nie przyjmować polskich robotników do pracy w przedsiębiorstwach rolnych i przemysłowych, w miejsce ich sprowadzać robotników skadynawskich, jak tego dobry już dała przykład wschodnio-pruska izba rolnicza, nawiązując w tym celu stosunki z skandynawskiem kosulatami.

Rezolucye te uchwalono naturalnie jednomyślnie i z wielkim aplauzem.

KRONIKA.

Kraków, 15 września

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ odbył dnia 9 b. m. posiedzenie, na którem rozpatrywał następujące sprawy:

Przyjął do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi szkoły polskiej w Białej, z którego wynika, iż do dziś dnia uczęszcza na naukę we wszystkich klasach 358 dzieci płci obojej, z czego na klasę I przypada dzieci 119, na II klasę 121, na III 62, a IV 56. Wobec takiego przepełnienia dwóch klas niższych nauka w nich została podzieloną na 2 oddziały, prowadzone przez jednego nauczyciela. Ten stan rzeczy wszakże musi być zmienionym, zarówno bowiem nauczyciele, jak i dziatwa cierpią na tem. Wobec tego uchwalono zamianowanie jeszcze 2 sił nauczycielskich, a mianowicie 1 nauczyciela starszego i 1 nauczycielki młodszej. Na nauczyciela starszego uchwalono powołać p. Rysiewicza, nauczyciela z Nowego Targu, do zamianowania nauczycielki upoważniono prezydyum.

Uchwalono ryczałt w kwocie 300 złr. na opał oraz inne potrzeby szkolne do rozporządzenia dyrekcyi szkoły bialskiej. Uchwalono poczynić starania o ufundowanie stypendyów dla dziatwy, uczęszczającej do szkoły w Białej. Wreszcie postanowiono zakupić wskazaną przez dyrekcyę szkoły liczbę egzemplarzy książek dla ubogiej dziatwy, na co zebrano zaraz na posiedzeniu zarządu 26 złr.

Uroczystość poświęcenia szkoły w Białej uchwalono odbyć w połowie października. Wreszcie na wniosek p. Brzezowskiego postanowiono zająć się energicznie agitacyą w celu jednania członków Towarzystwu.

Wiadomości osobiste. Naczelny dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu Jan Seferowicz, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Uroczystości żałobne w Krakowie. Uroczyste nabożeństwo za spokój duszy cesarzowej Elżbiety odbędzie się jutro, w piątek, o godzinie 9 rano w archipresbyteryalnym kościele N. P. Maryi.

Rada miejska i cechy krakowskie zaproszone zostały pisemnie przez p. prezydenta Friedleina do wzięcia udziału w nabożeństwie, osobne zaś plakaty, rozlepione po rogach ulic, zapraszają ogół publiczności.

Podczas nabożeństwa żałobnego świecić się będą w rynku latarnie, okryte kirem, oraz zamknięte będą wszystkie sklepy.

Bezpośrednio po nabożeństwie Rada miejska *in corpore*, z prezydentem na czele, uda się do pałacu Spiskiego i tam, na ręce p. delegata namiestnictwa, złoży kondolencyę.

W sobotę 17 b. m. o godzinie 9 rano, odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w tutejszym kościele parafialnym grecko katolickim, przy ulicy Wiślnej.

O godzinie 4 po południu, w chwili rozpoczęcia ceremonii pogrzebowej w Wiedniu, na znak żałoby odezwie się Zygmunt i wszystkie dzwony w kościołach krakowskich.

Od godz. 4 do 6 po południu otwarte będą wszystkie kościoły krakowskie, aby publiczności dać sposobność odbycia modłów żałobnych.

W tymże czasie również pozamykane będą wszystkie sklepy w mieście, oraz płonąć będą, pokryte kirem, wszystkie latarnie w całem mieście.

Prezes Tow. strzeleckiego p. Wiktor Redyk wzywa wszystkich braci kurkowych do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem, za ś. p. cesarzową Elżbietę odprawić się mającem przez księcia biskupa krakowskiego w kościele N. P. Maryi jutro w piątek o godz. 9 rano.

W sprawie zamykania sklepów wystosował p. prezydent Friedlein do „Kongregacyi kupieckiej“ na ręce przewodniczącego p. Henryka Schwarza i do „Stowarzyszenia kupców dla przestrzegania wspólnych interesów“ na ręce przewodniczącego p. Jakóba Bobra pismo tej treści:

„Według odezwy p. delegata c. k. Namiestnictwa z dnia 14 września r. b. odprawionem będzie za spokój duszy ś. p. Jej Ces. i Król. Mości Najjaśn. Pani Cesarzowej Elżbiety uroczyste nabożeństwo żałobne w piątek 16 b. m. o godz. 9 rano w kościele N. P. Maryi, zaś w sobotę o godz. 4 po południu odbędzie się pogrzeb Najjaśniejszej Pani w Wiedniu.

„Zechce WPan wezwać wszystkich członków Kongregacyi (względnie Stowarzyszenia), aby na znak żałoby w piątek od godziny 9 do 11 przed południem, zaś w sobotę od godziny 4 do 6 po południu sklepy mieli zamknięte.

Friedlein m. p.“

Rada wyznaniowa gminy izraelickiej plakatami, rozlepionemi po rogach ulic, zawiadamia, że nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. cesarzowej Elżbiety odbędzie się w piątek 16 b. m., i to: w starej bóżnicy o godz. 9 rano, zaś w synagodze postępowych izraelitów o godzinie 11 przed południem.

P. Henryk Schwarz, starszy kongregacyi kupieckiej, w myśl pisma prezydenta Friedleina, wydał odezwę, wzywającą wszystkich kupców bez różnicy wyznania, aby jutro w piątek od godz. 9 do 11 przed południem i w sobotę od godz. 4 do 6 po południu sklepy i kantory zamknęli, dając tem dowód udziału w manifestacyi żałobnej.

Wpisy do szkoły dla sług żeńskich, założonej w r. 1890 staraniem i funduszami krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, a zostającej pod kierownictwem dyr. Juliana Maciołowskiego, odbędą się w niedzielę dnia 18 b. m. od godziny 3 do 5 po południu w kancelaryi szkoły miejskiej na Smoleńsku na dole.

Nauka rozpocznie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 3 po południu i odbywać się będzie każdej niedzieli od godziny 3 do 5 po południu. Przy szkole znajduje się wypożyczalnia książek, założona przez krakowskie Tow. oświaty ludowej, z której uczennice będą mogły bezpłatnie korzystać.

Porządek biegów wyścigów jesiennych Oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego w dniu 18 września 1898 r.: Start i meta za klasztorem przy mycie zwierzynieckiem, na 2-gim kilometrze. I. (Godz. 4 ta). Bieg o mistrzowstwo O. K. S. K. za rok 1898, a równocześnie o nagrodę „wędrowną“, ofiarowaną przez Oddział wioślarski „Sokoła“ krakowskiego w roku 1896. Dystans 30 klm. Powrót ścigających się nastąpi za godzinę, w międzyczasie zaś odbędzie się: II. Bieg ogólny na przestrzeni 15 klm. Pierwsza nagroda złota, druga srebrna, trzecia srebrna mniejsza. III. (Godz. 5 ta min. 15). Bieg starszych na przestrzeni 7½ klm., start w Kryspinowie, meta jak wyżej. Pierwsza nagroda złota, druga srebrna.

Biegi otwarte tylko dla członków Oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego.

Sprzeniewierzenie. Z Krynicy donoszą, iż tamtejszy kasyer kasy prowentowej Tomasz Steifer, zabrawszy, o ile dotąd zdołano sprawdzić, kwotę 15.000 złr., zbiegł w kierunku Nowego Sącza. Kasyer Steifer znany był ogółowi publiczności, przebywającej tego roku w Krynicy, z szorstkiego obchodzenia się z osobami, które wobec ogólnego braku pieniędzy drobniejszych przychodziły do kasy prowentowej, jako urzędu, z prośbą o wymianę. Poza godzinami biurowemi stale trudnił się grą w karty i zapewne ta namiętność spowodowała jego sprzeniewierzenie.

Toast na cześć ludu polskiego w Galicyi. W obszernym opisie uroczystości odnowienia koronacyi statuy cudownej Matki Boskiej w Rzeszowie, zamieszczonym w *Ruchu Katolickim*, znajdujemy tekst znamiennego toastu, który na zebraniu po nabożeństwach wygłosił dostojny i zasłużony kapłan polski, arcybiskup wileński, ks. Karol Hryniewiecki.

Przy obiedzie u gościnnego stołu OO. Bernardynów, do którego zasiadło ze 150 osób, jeśli nie więcej, ks. arcybiskup zaś usiadł na pierwszem miejscu między p. ministrem Jędrzejowiczem a radcą Fedorowiczem, wznoszono toasty na cześć Ojca św., cesarza, ks. arcybiskupa koronatora, ks. biskupa przemyskiego i t. d. Pełnym głębokich myśli był toast ks. arcybiskupa, wniesiony na pomyślność wiejskiego ludu w ręce czterech włościan, którzy siedzieli przy stole. Ks. arcybiskup mówił, że nie znał ludu tej okolicy, a znalazł ten lud daleko lepszym, niż przypuszczał. Buduje się jego pobożnością i ofiarnością na cele kościelne. Dowiaduje się, że w Rzeszowskiem lud nie dał się uwieść do rozruchów żydowskich, i wnosi stąd, że lud tutejszy już zaczyna się poznawać na fałszywych prorokach i odrzucać ich. Ci fałszywi prorocy przedstawiają ludowi przesadne, albo wprost kłamliwe nierówności ciężarów, a sami na lud nakładają podatki nieraz większe od tych, które każdy jako obywatel państwa płacić musi, i tumanią lud; nic dla niego nie uczynili, a tam, gdzie go skłonili do rozruchów, ciężką mu zgotowali dolę. Dobro ludu w łączeniu się w celach wspólnej ekonomicznej pracy, dobro narodu we wzajemnem zaufaniu i łączeniu się stanów. Ks. arcybiskup spodziewa się, że lud, raz zrobiwszy porządek i odrzuciwszy złych doradców, pójdzie dalej tą drogą i stanie się tak pełnym poczucia katolickiego i narodowego, jak byli jego dyecezyanie wileńscy, jak jest lud Wielkopolski.

W sprawie opieki nad wychodźcami z kraju p. Maksymilian Thulie ogłasza we Lwowie następujące uwagi: Ważność sprawy opieki nad wychodźctwem uznał drugi wiec katolicki we Lwowie i powziął rezolucyę, żądającą reaktywowania komitetu św. Rafała — rezolucyę dotychczas niewykonaną. Jeżeli opieka nad wychodźcami ma być skuteczną, to należałoby, aby Towarzystwo św. Rafała zupełnie w ten sam sposób postępowało, jak od 30 lat skutecznie działające Towarzystwo św. Rafała w Niemczech. Tam działa ono przez proboszczów katolickich. Jeżeli się proboszcz dowie o tem, że parafianin jego ma zamiar emigrowania, stara się go najprzód od tego odwieść, a gdy się mu to nie uda, wtedy roztacza nad nim opiekę za pomocą Towarzystwa św. Rafała. Pisze więc do męża zaufania w porcie np. do Bremy do ks. Pracharza, od którego otrzymuje wszelkie wskazówki.

To samo należałoby, aby robili i nasi proboszczowie i aby udawali się w danym razie do ks. Pracharza o wskazówki, przyczem wystarczy adres: „Pastor Prachar, Vertrauensmann des St. Raphaelivereines Bremen“. Wychodźcy nasi muszą przed wyjazdem być zaopatrzeni w bilet okrętowy lub przynajmniej w pokwitowanie, że złożyli nań zadatek, bo w Oświęcimie władze pruskie nie puszczają takich, którzy tego nie mają. Wychodźcy więc, którzy się w bilety okrętowe nie zaopatrzyli, muszą w Oświęcimie od agenta bilety kupować i dostają się już w moc agenta, który ich nie popuści aż na okręcie, wykorzystawszy ile się da. — Agenci ci obchodzą się z wychodźcami jak z bydłem, obrzucają obelgami, a nawet i biją, wiedząc, że nikt się za nimi nie ujmie.

Aby wychodźców od tego uchronić, pośredniczy ks. Pracharz w kupowaniu biletów okrętowych i opiekuje się przybyłymi do Bremy, zmienia pieniądze itd.

Tkaniny z torfu. Wiedeński korespondent *Kuryera Warszawskiego* donosi: Rozgłoszono, że Szczepanik wynalazł sposób wydobywania włókien tkackich z torfu. Wieść ta jest mylna. Istnieją już fabryki, które z pewnego rodzaju torfu tkaniny wydobywają. Na wystawie w Wiedniu są okazywane surowe koce itp. z wełny torfowej. Towarzystwo wynalazków „Szczepanik i Sp.“ nabyło atoli patent niemiecki na nowe sposoby wyrabiania tej wełny — po zbadaniu ich wartości przez Szczepanika. Dają one tkaniny tak miękkie, jak wełniane. W Galicyi znajdują się rozległe pokłady odpowiedniego torfu; Towarzystwo zamierza urządzić wielką akcyjną fabrykę wyrobu tkanin z torfu, jeżeli nabycie obszarów torfowych w Galicyi nie będzie zbyt kosztowne i jeżeli rząd i Wydział krajowy to nabycie po cenach możliwych ułatwią. W przeciwnym razie musiałoby Towarzystwo osiąść w innych krajach, gdzie torfowiska ziemne za bezcen są do nabycia, gdyż właściciele pragną, żeby im fabryka moczary osuszyła pod uprawę.

Pożar. Dnia 12 września spaliły się Borki Wielkie obok Tarnopola. 25 wiejskich gospodarzy bez dachu. Zboże zwiezione pożar pochłonął. Straty ogromne. Żandarmerya z Borek i Tarnopola dzielnej udzielała pomocy, tak samo straż ogniowa tarnopolska. Poczta została uratowana, tak samo dwór, kościoły, szkoły i plebanie. Ofiarą padły gospodarstwa wiejskie, po większej części do szczętu zniszczone.

Deutsche Colonie. *Głos Stanisławowski* donosi: Gmina Knihinin Kolonia, o parę staj od Stanisławowa leżąca, sprawiła dla swej policyi pasy z metalowemi klamrami, na których widnieje napis *„Deutsche Colonie“*. Jest to skarcenia godny zapęd germanizacyjny, nie wiemy za czyim wpływem, w każdym razie niewłaściwy, najpierw dlatego, że gmina ta nie nazywa się wcale „Niemiecka Kolonia“, tylko „Knihininem Kolonią“, powtóre, że Niemców tam bardzo mało, nie wiemy, czy nawet jest ich dziesięć procent. Ciekawi jesteśmy, czy szan. zwierzchność gminna w Knihininie na Kolonii urzęduje także po niemiecku? jeżeli nie, to bez wątpienia postarać się winna o usunięcie klamer z niewłaściwym napisem.

Fabrykantka aniołków. W Warszawie sądzoną była t. zw. fabrykantka aniołków, osoba przyjmująca na wyżywienie niemowlęta, aby je głodem morzyć. Sąd okręgowy ogłosił wyrok, którego mocą skazał Marcyannę Brzeszczakową na pozbawienie wszystkich praw stanu, ciężkie roboty przez lat 15 i następnie dożywotnie osiedlenie na Syberyi.

Moskale naśladują Prusaków. Według zapewnień *Petersb. Wied.*, ministerstwo komunikacyi powzięło projekt zmiany nazwiska stacyi kolei żelazne Libawsko Romeńskiej „Możejki“ na „Murawjewo“, w celu uczczenia pamięci Murawjewa Wieszatiela, generał gubernatora wileńskiego z czasów roku 1863 i 1864.

Polacy w burszenszaftach. Z Fryburgu piszą do nas: Często słyszeć się daje o należeniu Polaków do t. zw. „burszenszaftów“; w oczach szanujących się studentów Polaków samo należenie do niemieckiego towarzystwa w czasach brutalnego gnębienia naszej narodowości na Śląsku, w Księstwie i na Mazurach, uważanem być musi za jawną zdradę wobec wszystkiego, co polskie, no i rzecz prosta, od Polaków „burszenszafterów“ stroni się jak od morowego powietrza.

Że ośmieszonych paniczyków pociąga gwałtownie luźne życie teutońskich instytucyj z siedliskiem w szynku lub w domu publicznym, to ostatecznie nic dziwnego, bo każdy tak lub owak stara się zadośćuczynić swym „moralnym“ potrzebom; ale z drugiej strony należenie do „burszenszaftów“, wyszydzanych przez cały cywilizowany świat, poza przymusowem tatuowaniem sobie buzi „szlegierem“, pociąga za sobą obowiązki więcej politycznej natury.

„Burschenschafty“, posiadające *deutsches Reichspatent* w sprawach „honorowych“, uważają sobie za pierwszy, najświętszy obowiązek brać udział w szowinistycznych pruskich szopkach w rodzaju ob-

chodu rocznicy tryumfu sedańskiego, imienin cesarza Wilhelma itp.

Obecnie nagła a niespodziewana śmierć „naszego najdroższego" z Friedrichsruh dała silny impuls do manifestacyj żałobnych, manifestacyj, kończących się zawsze „salamandrą" piwną, zamiast „wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!"

Polacy, należący do owych krzyżackich zakonów piwnych, biorą czynny udział w żałobnych trelach i jeżeli nie śpiewem, to wzbudzającym współczucie wyglądem serdeczną boleść po zgonie fałszerza depeszy z Ems ujawnić pragną.

W miejscowej akademii górniczej na 30 Polaków studentów znajdują się panowie znani ogólnie z wielkich afektów ku spoczywającemu w ziemi i w B—gu ekskanclerzowi Niemiec, nic też dziwnego, że ci panowie wśród większości nie ciekawą cieszą się opinią i zupełnie osobno trzymać się muszą.

Na szczególne jednak wyróżnienie zasługuje w zupełności niejaki W. Ławrynowicz z Warszawy; sympatyczne to indywiduum jeździło swego czasu do pruskiej Częstochowy — Friedrichsruh w celu złożenia u stóp „największego z wielkich" hołdu w imieniu „burszenszaftu" kurlandzkich baronów z godłem „*Vorwärts*" (???) z okazyi 80 rocznicy urodzin „pana Ottona".

Dość powiedzieć, że nawet takiemu *Krajowi* petersburskiemu nie podobał się „kosmopolityzm" p. Ławrynowicza i wspomniany organ napiętnował ostro postępek pośrednika od freiberskich baronów.

Obecnie ten sam Ławrynowicz posunął się jeszcze dalej: przybity ciężkim ciosem, nosi żałobę po.. naszym zgasłym dobrodzieju z Sachsenwaldu; oznaki burszowskie czapka i „banda" ubrane w czarną krepę, a na lewym rękawie również czarna wstęga bólu widnieje. Różne drobne umizgi Ławrynowicza pomijam tymczasowo milczeniem, a przy okazyi o tych umizgach ku Krzyżakom da się jeszcze co powiedzieć *Polak.*

Rozsądna panna. Dzienniki warszawskie donoszą o następującem niezwykłem postanowieniu młodej osoby. U państwa W., obywateli ziemskich w okolicach Warszawy od lat dwóch pozostaje w obowiązkach bony do dzieci panna N., rodem z Galicyi, osoba młoda, przystojna i dobrze wychowana. Na niezwykły jej takt w postępowaniu, znajomość języków, gry na fortepianie p. W. oddawna zwróciła uwagę i domyślała się lepszego pochodzenia, lecz na zapytania w tej kwestyi bona odpowiadała, iż pochodzi z rodziny ubogiej, przedtem zamożnej, wogóle jednak unikała wszelkich bliższych wyjaśnień. Ponieważ państwo W. byli z owej bony zupełnie zadowoleni, przeto nie wtajemniczali się w jej osobiste stosunki rodzinne. Przed kilku dniami do pp. W. przybył z Galicyi młody człowiek na praktykę rolniczą. P. W. przez ogłoszenia w pismach żądał podobnego praktykanta, wskutek czego zgłosił się student, który ukończył zakład w Dublanach i został przyjęty. Nazajutrz po przyjeździe młody człowiek, zobaczywszy bonę, krzyknął ze zdziwienia i pośpieszył się przywitać. P. N. na razie zaparła się znajomości, lecz b. student nie dał się stropić i wkrótce cała rzecz się wyjaśniła. Oto p. N. jest córką bardzo bogatych rodziców, znanych obywateli ziemskich w Galicyi, u których ojciec owego praktykanta jest rządcą. Skończywszy pensyę, oświadczyła rodzicom, iż zamiast udawać posażną pannę na wydaniu, pójdzie w świat pracować samodzielnie i po latach czterech powróci do rodziny. Żadne namowy matki nie mogły złamać postanowienia córki, która tylko żądała, aby nigdy nikomu nie donoszono o jej rodzinnem położeniu. Sąsiedzi nazwali to.. emancypacyą! Panna N. ma jeszcze pracować na siebie przez dwa lata.

Cesarz Wilhelm o projekcie cara. Pewien dziennik berliński donosi, że cesarz niemiecki podczas ostatnich manewrów w Westfalii, w przystępie dobrego humoru w następujący sposób zażartował sobie z okólnika rządu rosyjskiego w sprawie rozbrojenia. Cesarz znajdował się w towarzystwie kilku generałów, rozmowa zeszła na temat manifestu carskiego. „Tak jest, panowie — rzekł ces. Wilhelm — wieczysty pokój jest teraz zapewnionym, a z okazyi wydania manifestu pokojowego, cesarz Mikołaj raczył nadać swojemu pułkowi gwardyi ubrania cywilne".

Kościół katolicki liczy 320,000.000 wiernych. Arcybiskupstw i biskupstw jest w Europie 626, w Ameryce 215, w Azyi 107, w Afryce 22, wreszcie w Australii 13; cyfry te wzrastają rok rocznie. Największą archidyecezyą jest paryska, która ma 3,015.595 dusz; następnie wrocławska, licząca 2,500.000 dusz; kolońska 2,062.000, bahijska 2,530.170, a Rio de Janejska 2,037.605 dusz.

Zbrodnia w Nowym Jorku. Olbrzymie wrażenie wywołało w Nowym Jorku świeżo odkryte morderstwo w wspaniałym „Grand hotelu", położonym przy Broadway. Znaleziono tam w jednym z numerów młodą, niezwykłej piękności damę w okrutny sposób zamordowaną. Śmierć nieszczęśliwej zadano uderzeniem w głowę za pomocą znalezionego na miejscu ciężkiego kawałka liny drucianej, używanej jako podziemny, elektryczny przewodnik. — Zdaje się, że morderstwo odbyło się bez walki, w pokoju bowiem wszystko znaleziono w największem porządku, sąsiedzi zaś nie słyszeli żadnego szelestu ani krzyku. Młoda, z największą elegancyą ubrana dama przyjechała wieczorem do hotelu i wpisała się do księgi obcych jako mrs. Maxwell; później nadszedł do niej młody człowiek, podając się za jej męża i jadł z nią obiad. Przybyli kazali sobie podać kilka flaszek szampańskiego wina do pokoju i o 2 godzinie jeden ze służących widział, jak przybyły pan tajemnie się z hotelu wydalił. W zamordowanej rozpoznano ulubioną w świecie nowojorskim śpiewaczkę, sławnie piękną Ewelinę Reynolds. Niegdyś ajentka księgarska, prześliczna blondyna, poświęciła się później sztuce, więcej jednak ceniono jej urodę, niż jej talent.

Jako podejrzanego o zbrodnię przyaresztowano 25-letniego, znanego dentystę żyda Samuela Kennedy'ego, co wywołało wielką senzacyę. Kennedy bowiem cieszył się powszechnem poważaniem i żył jako majętny człowiek w jak największej harmonii ze swoją młodą żoną. Ciężkie poszlaki przemawiają za winą Kennedy'ego, który uparcie wszystkiemu przeczy. Pięciu lokai „Grand hotelu" rozpoznaje w nim domniemanego mr. Maxwella; nadto znaleziono przy nim list zamordowanej, w którym go owego fatalnego wieczoru do „Grand hotelu" zaprasza. Prócz tego udowodniono na podstawie znalezionych papierów, że Kennedy grał dla mis Reynolds od jakiegoś czasu na wyścigach i jej drobne finansowe operacye załatwiał. Zagadką jest, co skłonić go mogło do tego czynu, który przedstawia się jako wyrafinowane morderstwo. Zamordowanej zrabowano kosztowne pierścienie i kolczyki, przyczem morderca wraz z kosztownym kolczykiem oberwał jej kawałek ucha; w skórzanej portmonetce nie znaleziono również 500 dolarów, które wzięła ze sobą. Podług ostatnich wiadomości, nie można już wątpić o winie Kennedy'ego, któremu nie udało się udowodnić *alibi*. W dodatku znaleziono przy mis Reynolds czek na 13.000 dolarów, który został przez Kennedy'ego sfałszowany i zdaje się, że dlatego ją zamordował, aby nie wykryto fałszerstwa.

Festyn na rzecz „Przytuliska" uczestników powstania z r. 1863—4, urządzony w parku dra Jordana w dniu 4 b. m., wypadł nie tak pomyślnie, jakby się należało spodziewać ze względu na doniosłość celu. Ogólna suma przychodu wynosiła 451 złr. 34 ct., a po strąceniu wydatków w kwocie 188 złr. 55 ct., pozostała reszta w kwocie 262 złr. 79 ct. wręczona została prezesowi „Przytuliska" p. inżynierowi inspektorowi T. Kułakowskiemu.

Komitet ma zaszczyt najserdeczniej podziękować p. I. J. za wspaniałomyślny dar sześciu dużych medali brązowych i JW. Götz-Okocimskiemu za hojną pomoc do utworzenia pawilonu bufetowego i wreszcie wszystkim Ofiarodawcom, którzy bądź datkiem pieniężnym, bądź to łaskawie ofiarowanemi fantami przyczynili się do uświetnienia festynu, a tem samem doli tych, którzy krew za Ojczyznę przelewali i niemocą obecnie złożeni — pomocy potrzebują.

Marya Schneiderowa, przewodnicząca. **Roman Kozłowski**, sekretarz.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 września przed południem deszcz, późnym wieczorem wypogodziło się; termometr od +11,1° C. doszedł do +17,7° C. Barometr podniósł się wysoko.

Dnia 15 września o godz. 7 rano stan barometru był 750,6 mm., termometru +9,2° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 16 września: „Wojna podczas pokoju", komedya w 5 aktach St. Morosa i Schoenthana (popularne).

W sobotę 17 września: „Ruy Blas", dramat w 5 aktach Wiktora Hugo (po raz 2).

W niedzielę 18 września: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 22).

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Kółek rolniczych". Donoszą ze Lwowa:

Na odbytem wczoraj w kancelaryi głównego zarządu Towarzystwa „Kółek rolniczych", pod przewodnictwem dr. Skałkowskiego, posiedzeniu komitetu przyjęcia, uchwalono następujący program dla uczestników walnego zgromadzenia Towarzystwa „Kółek rolniczych", które się odbędzie we Lwowie dnia 27 i 28 go września 1898 r.

Dzień pierwszy: wtorek, 27 września: Uroczyste nabożeństwo w katedrze obrządku łacińskiego i w wołoskiej cerkwi o godzinie 8 rano. Złożenie hołdu jubilatowi i protektorowi Towarzystwa, arcybiskupowi Isakowiczowi (miejsce zebrania po nabożeństwie: dziedziniec katedry ormiańskiej). Posiedzenie pierwsze w głównej sali w ratuszu od godziny 9 do 12 przed południem. Zwiedzenie jubileuszowej wystawy ogrodniczo-pszczelniczej i panoramy racławickiej. — Wspólny obiad o godzinie 2 giej. Fotografowanie uczestników walnego zgromadzenia. Posiedzenie drugie od godziny 4 tej do 7 mej po południu, w sali ratuszowej. Przedstawienie w teatrze hr. Sarbka o godzinie 7-mej wieczorem. — Kolacya.

Dzień drugi: środa, 28-go września: Msza św. cicha o godzinie 7 mej rano. Zwiedzanie miasta do godziny 9 rano. Posiedzenie trzecie od godziny 9-tej do 2 giej po południu, w sali ratuszowej. Wspólny obiad o godzinie pół do 2-giej. Zwiedzenie jubileuszowej wystawy ogrodniczo-pszczelniczej.

Wszyscy uczestnicy otrzymają bezpłatnie karty, uprawniające na przedstawienie w teatrze, na zwiedzenie wystawy ogrodniczo-pszczelniczej i panoramy racławickiej, oraz na udział we wspólnych obiadach. Ci uczestnicy, którzy tego potrzebować będą, otrzymają bezpłatne pomieszczenie w lokalu stowarzyszeń: „Gwiazda", „Jedność" i „Skała"; inni uczestnicy mają zapewnione pomieszczenie w hotelach: „Metropol" i „Krakowskim", za opłatą 50 ct. na dobę. — Odnośne bilety uprawniające wydane zostaną uczestnikom. Członkowie komitetu przyjęcia, z czerwono białemi kokardami, oczekiwać będą uczestników walnego zgromadzenia na dworcach kolejowych przy odnośnych pociągach i zajmą się po okazaniu karty legitymacyjnej, ich rozmieszczeniem. Wszelkich szczegółowych objaśnień udzielać będzie komitet przyjęcia i biuro zarządu głównego przy ul. Wałowej l. 3.

Dalej przyjęto na tem samem zgromadzeniu następujący porządek dzienny obrad walnego zgromadzenia, a mianowicie: Zagajenie zgromadzenia. Sprawdzenie wyboru delegatów „Kółek rolniczych". Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. Sprawozdanie zarządu głównego z czynności Towarzystwa za rok 1897. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z funduszów Towarzystwa za rok 1897. Wniosek zarządu głównego o zmianę statutu Towarzystwa. Wybór dwóch członków zarządu głównego. Wybór komisyi rewizyjnej (§ 30 statutu). Sprawozdanie zarządu głównego o wnioskach, przekazanych zarządowi głównemu do załatwienia przez poprzednie walne zgromadzenie. Wnioski, nadesłane do zarządu głównego. Wreszcie zdawały na tem zgromadzeniu sprawę z czynności pojedyńcze sekcye, a mianowicie: sekcya gospodarcza, kwaterowa i zabawowa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 15 marca. (*Telefonem.*) Cesarz pozostanie nadal w Wiedniu i nie ma zamiaru wyjeżdżać do Ischlu.

Wiedeń, 15 września. (*Telef.*) Słychać, że cesarz zaraz po pogrzebie cesarzowej ogłosić ma manifest do ludów austryackich.

Kolonia, 15 września. Wczoraj otwarto tu 23 zgromadzenie niemieckiego towarzystwa opieki zdrowia. Obecnych było około 280 członków, pomiędzy którymi znajdowali się reprezentanci Berna i Gracu. Na zgromadzeniu tem przyjęto dwie rezolucye: 1) W interesie powszechnego zdrowia pożądanem jest jak najrychlejsze wydanie w drodze ustawodawczej zarządzeń, mających na celu zwalczanie niebezpiecznych chorób. 2) Piecza nad wykonywaniem dotyczących zarządzeń spoczywać winna w rękach urzędów policyjnych lub im podległych urzędników.

Paryż, 15 września. Minister sprawiedliwości Sarrien miał wczoraj naradę z ministrem wojny Zurlindenem, która trwała przeszło pół godziny.

Paryż, 15 września. Onegdaj wieczór na redaktora Philiberta Roget'a, zwolennika rewizyi procesu Dreyfusa, napadło czterech ludzi, uzbrojonych w kije i pokaleczyło go. Jeden z napastników został aresztowany.

Paryż, 15 września. Półurzędowy komunikat *Agencyi Havasa* zaprzecza doniesieniom dzienników o zajściach na ostatniej radzie ministrów, szczególnie zaś o zachowaniu się prezydenta republiki. Dzienniki radykalne, pomimo tego zaprzeczenia, potwierdzają swe doniesienia.

Paryż, 15 września. Jeden z wybitnych prawników, członek senatu, miał się odezwać, że sprawę Dreyfusa najwłaściwiej byłoby załatwić w ten sposób, ażeby przy ponownem podjęciu procesu Zoli w październiku, pozwolić świadkom zeznać, że w r. 1894 przedłożono sędziom tajne dokumenty, których nie znał ani Drefus, ani jego obrońca, co dałoby pożądany punkt wyjścia dla rewizyi procesu Dreyfusa; tylko należałoby pierwej na miejsce uprzedzonego przeciwko Zoli prezydenta sądu Perivier'a, mianować inną osobistość, naprzykład Forichon'a, który, jako członek trybunału kasacyjnego, głosował za unieważnieniem pierwszego wyroku przeciwko Zoli.

Sztokholm, 15 września. W okolicy Hammerfestu znaleziono flaszkę z biletem wizytowym Andree'go, oznaczonym numerem 37. Nordenskjöld utrzymuje, że Andrée flaszkę tę w jesieni roku zeszłego wyrzucił z balonu.

Petersburg, 15 września. Minister spraw zagranicznych, hr. Murawiew onegdaj wieczór wyjechał za granicę. Zastępuje go hr. Lamsdorff.

Madryt, 15 września. Minister kolonii otrzymał telegram z Portoriko, z zawiadomieniem, że komisya dla opróżnienia Filipinów zebrała się tutaj na pierwsze swoje posiedzenie.

Krążownik „Columbus" przybył do Santander. W powrocie do kraju zmarło 17 Hiszpanów.

Sofia, 15 września. *Bułgarska Agencya telegraficzna* zaprzecza pogłoskom o zamierzonej dymisyi ministra wojny, Iwanowa, a wiadomość *Secolo* o straceniu dwóch urzędników za zdradę kraju zalicza do dziedziny fantastycznych baśni.

Kanea, 15 września. Generalny gubernator wydał gubernatorowi Kandyi polecenie wydania Anglii jednego bastyonu oraz zbioru dziesięciny. Gubernator żąda, aby 39 domów, z których strzelano do Anglików, nie były burzone, lecz aby je obsadzić przez wojsko oraz stara się o to, aby aresztowanie winnych i wydanie ich admirałom odwlec aż do nadejścia decyzyi Porty.

Kanea, 15 go września. (*Doniesienie Agencyi Havasa*). Nadeszły tu instrukcye Porty, których domagał się generalny gubernator. Porta stawia żądanie, by mocarstwa ustanowiły międzynarodową komisyę, celem ukarania winnych i rozbrojenia ludności. Generalny gubernator postanowił odłożyć wszelkie rozwiązanie sprawy aż do wdania się i rozstrzygnięcia mocarstw. Porta, stosownie do żądania Anglii, zarządziła zburzenie tych domów, z których strzelały angielskie wojska.

Tunis, 15 września. Do najstarszego syna beja Tunisu dał dwa strzały jakiś człowiek w europejskim stroju w chwili, gdy syn beja powracał do rezydencyi Dermech. Przypuszczają, że nie był to napad, lecz prosty wypadek myśliwego. Strzały chybiły.

Jokohama, 15 września. Donoszą z Soul: Król i następca tronu zachorowali nagle d. 11 b. m. po spożyciu kolacyi. Obaj chorzy mają się lepiej. Aresztowano jedenastu urzędników dworskich.

Przed zebraniem się Rady państwa.

Wiedeń, 15 września. Stronnictwa parlamentarne zapowiedziały już z powodu zbierającej się Rady państwa pierwsze posiedzenia. Koło polskie zebrać się ma 25 t. m. Tegoż samego dnia zbiera się niemiecka partya ludowa; 20 b. m. zbiera się stronnictwo chrześcijańsko-socyalne.

Z początkiem przyszłego tygodnia zbiera się parlamentarna komisya większości.

Wiedeń, 15 go września. Na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej, w dniu 26 b. m., prezydent z wieku, którym będzie poseł Zurkan, wygłosi wspomnienie pośmiertne ku czci cesarzowej. Następnego dnia prezydent wraz z tymczasowem biurem Izby zawiadomi cesarza o tej manifestacyi. Dnia 28 b. m. odbędzie się drugie posiedzenie, na którem dokonany zostanie wybór prezydyum i biura.

Praga, 15 września. Zwołane na niedzielę zebranie młodoczeskich posłów sejmowych i parlamentarnych zostało na dni kilka odroczone, zdecydowano się bowiem odczekać rezultatu konferencyi komitetu wykonawczego prawicy. Dzień zebrania posłów zostanie później oznaczony.

Po śmierci cesarzowej.

Stanisławów, 15 września. Ku uczczeniu pamięci cesarzowej uchwaliła Rada miejska, nowo założony ogród miejski nazwać parkiem cesarzowej Elżbiety i utworzyć po wieczne czasy w zbudowanym z powodu jubileuszu cesarskiego domu przytułku dla kalek i starców cztery miejsca fundacyi miejskiej imienia cesarzowej Elżbiety.

Wiedeń, 15 września. (*Telefonem.*) Pociąg, wiozący zwłoki cesarzowej, stanął na ziemi austryackiej dzisiaj o godz. 3 rano.

Do Insbruku zajechał pociąg o godzinie 3 kwadranse na 8 rano. Na dworcu, przybranym żałobnie, obecni byli naczelnicy władz rządowych i krajowych. Wzdłuż toru kolejowego do Hall ustawiona była ludność okoliczna.

Do Salcburga przyjechał żałobny pociąg dzisiaj o godzinie 2 minut 50 po południu. Na dworcu kolejowym oczekiwał namiestnik, naczelnicy władz krajowych i licznie zebrana ludność.

Budapeszt, 15 marca. W obu Izbach parlamentu oznajmili prezydenci, że jutro o pół do 8 rano złożone będą w Wiedniu u trumny cesarzowej wspaniałe wieńce od reprezentacyi węgierskiej.

Jutro o 9 rano wyjedzie osobny pociąg, którym posłowie udadzą się na pogrzeb cesarzowej.

Budapeszt, 15 marca. Akademia umiejętności uchwaliła wystawić dla zmarłej cesarzowej pomnik marmurowy.

Minister wyznań i oświaty rozporządził, aby dzień imienin zmarłej cesarzowej był we wszystkich szkołach raz na zawsze wolnym od nauki szkolnej.

Genewa 15 września. Morderca zeznania swe stara się złożyć w ten sposób, aby nie skompromitować nikogo z swoich towarzyszy. Całą winę bierze na siebie.

Genewa, 15 września. Uwięziono tu wczoraj wielu anarchistów, między innymi niejakiego Balduzzi, który uchodzi za wspólnika zbrodni Luccheniego.

Luccheni przyznał wczoraj, że jest członkiem klubu anarchistycznego.

Jeden z uwięzionych przyznał się do tego, że sporządził Luccheniemu narzędzie zbrodni.

Luccheni domaga się, aby stawiono go przed sądem w Lucernie, gdzie istnieje jeszcze kara śmierci.

Genewa, 15 września. Policya wydaliła stąd 15 osób.

Przeciw anarchistom.

Bern, 15 września. Policya w St. Gallen otrzymała od tutejszej policyi ostrzeżenie, że wiele podejrzanych indywiduów odjechało w kierunku ku temu miastu. Skutkiem tego utrzymano straż wzdłuż toru, którym wieziono zwłoki cesarzowej.

Bern szwajcarski, 15 września. *Berner Tagblatt* wzywa do urządzenia demonstracyi, któraby spowodowała Radę związkową do wypracowania ustawy przeciw anarchistom. Ustawa ta nadawałaby prawo wydalania z Szwajcaryi wszystkich obcych poddanych, którzy przyznają się do anarchizmu.

Berlin, 15 września. *Berliner Tageblatt* donosi, że wkrótce odbyć się mają rokowania, celem międzynarodowego porozumienia się o sposób zwalczania anarchizmu.

Kolonia, 15 września. *Koeln. Volks Ztg* donosi z Berlina, że wkrótce odbędzie się zainicyowana przez Niemcy międzynarodowa konferencya przeciw anarchistom.

Rzym, 15 września. W Rzymie i wielu miastach prowincyonalnych aresztowano wielu socyalistów i anarchistów, między innymi dwóch współpracowników dziennika *Avanti*. W mieszkaniach ich dokonano rewizyi.

Rzym 15 września. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano około 150 socyalistów i anarchistów w Rzymie, Florencyi, Cesenie, Forli, Bolonii i Medyolanie. Stało się to z polecenia ministra spraw wewnętrznych, który polecił prefektom pilnie strzedz reprezentantów obu stronnictw, a aresztować niebezpiecznych.

Rzym, 15 września. Uwięziono tu wielu anarchistów i socyalistów. Także na prowincyi uwięziono wielu anarchistów.

Żałobni goście.

Wiedeń, 15 września. (*Telefonem.*) Dziś przybyła reszta członków domu cesarskiego. Arcyksiążę Karol Teodor bawarski przybędzie w sobotę. Również w sobotę rano przybywa cesarz Wilhelm, a wieczór Wiedeń opuści.

Na pogrzeb przybędą: książęta sasko koburski, sasko-wejmarski, ks. Meklenburg-Strelitz, Fryderyk badeński, Wilhelm Hohenzollern i wielu innych.

Prezydenta Faure'a i księcia Walii reprezentować będą generałowie. Niderlandzką królowę zastępować będzie baron Pallandt. Wielu książąt niemieckich również przyśle swych zastępców.

Żałobni goście zamieszkają częścią w Burgu, częścią w hotelach.

Zaburzenia antiwłoskie.

Tryest, 15 września. Wczoraj po południu 1200 Słoweńców w Nabrezinie (stacya kolejowa oddalona 2 mile od Tryestu) urządziło tłumny napad na Włochów. Napastnicy wtargnęli do mieszkań i ogrodów, niszcząc wszystko dokoła. — Ofiarą napadu byli nietylko Włosi, ale i poddani austryaccy. Robotnicy włoscy wyjeżdżają gromadnie pociągami kolejowemi z Nabreziny. Delegacya Włochów zwróciła się do wicekonsula włoskiego w Tryeście z prośbą o interwencyę. Wicekonsul udał się do namiestnika bar. Gassa, który przyrzekł wydać energiczne zarządzenia.

Policya musiała strzedz wodociągów miejskich, ponieważ tłumy słoweńskie groziły zniszczeniem ich. Przy ekscesach jedną osobę zabito, kilku ludzi odniosło ciężkie rany.

Tryjest, 15 września. W ciągu wczorajszego dnia demonstrowało w Nabrezinie około 300-tu Słoweńców przeciw robotnikom włoskim. Ekscedenci wtargnęli do dwóch włoskich pracowni, podruzgotali szyby i zniszczyli urządzenie kancelaryi.

Żandarmerya przeszkodziła dalszym wykroczeniom. Jedenaście osób aresztowano. W Nabrezinie wzmocniono posterunek żandarmeryi. Nadto przybyły tu dwie kompanie wojska.

Także w Tryjeście wzmocniono załogę.

Wieczorem nie zakłócano już spokoju ani w Nabrezinie, ani w Tryjeście.

Tryest, 15 września. W Nabrezinie wybuchły dzisiaj na nowo rozruchy antywłoskie. Koło godziny 2 w południe rzucili się robotnicy słoweńscy, w liczbie koło 200, na zabudowania zarządu i zniszczyli je do szczętu.

Berlin, 15 września. Według doniesienia pism wieczornych, strejk murarski w Szpandawie, obrócił się w demonstracye przeciw Włochom. Ubiegłej nocy podpalili strejkujący barak drewniany, w którym mieszkało 30 włoskich robotników.

Włosi, ratując się, strzelali na postrach. Nikogo nie raniono. Podpalacze zdołali umknąć.

Berlin, 15 marca. Dzisiaj nie było w Szpandawie rozruchów, przeciw Włochom skierowanych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 15 września 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	40
„ „ srebrna	101	15
4% renta austryacka złota	121	--
4% „ „ koronowa	101	40
4% „ węgierska złota	11	70
4% „ „ koronowa	98	30
Akcye Banku austro-węgierskiego	904	-
„ kredytowe	357	10
Londyn	120	05
Marki	58	82
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	67
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	—	-
Losy tureckie	—	—
Akcye Anglobanku	—	—
„ Unionbanku	—	—
„ Bankverein	—	—
„ Laenderbanku	—	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	—	—
„ „ Południowej	—	—
„ „ Elbethal	—	—
„ „ Nordbahn	—	-
„ „ Staatsbahn	—	-
„ „ Alpine	—	—
„ Tureckie Tabaczne	—	-
Ruble	—	—

Berlin, 15 września 1898

Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	-
4½% Listy Polskie	—	-
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 15 września 1898

Spirytus gotowy	20	45
Cena nafty	17	10
Pszenica na jesień	8	12
Żyto na jesień	7	04
Owies na jesień	5	69
Kukurudza	5	44

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 15 września 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	20	127	75
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	35	47	75
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip	100	—	101	—
4% „ „ „	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj	100	75	101	75
4% „ „ „	98	-	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	98	—	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	—	95	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac	97	50	98	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	-	-
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	25	96	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	—	—	—	—
IV. Losy				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	381	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	212	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	295	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 maja 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.13 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.)
5.28 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca
5.30 „ osobow. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
5.37 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.

8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa
— **do Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.

8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł
— **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.
9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.
— **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.

1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p.Zw.)
1.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.
1.31 „ „ „ „ „ „ przyst.
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

1.25 po poł. poc. miesz 461 z Krakowa
1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł
— **do Wieliczki.**

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)
7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca
7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
7.51 „ „ „ „ „ przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.

8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki.**

9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł
— **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.

6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz.
6·22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca
6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.

6·51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł
7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.

8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst
8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz
— **do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł
8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.

10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst
10.44 „ „ „ „ „ Płasz
10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca
11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.
— **z Oświęcima.**

10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł
11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.

1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.

2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca
4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą: ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.

6.08 wieczór poc. osob. Nr 16 do Podgórza Pł.
6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od ($^1/_7$ do $^{30}/_9$ też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa
— **ze Mszany dolnej,** kursuje od 1 lipca do 30 września.

8·54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz
9·08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca
9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.

9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy i Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.